

Kazimierz MICHALEWSKI

(Łódź)

JĘZYK W MIEŚCIE A PUBLIKATORY

Miejskie odmiany polszczyzny kształtują się i rozwijają inaczej niż gwary (odmiany wiejskie) nie tylko dlatego, że większe skupiska ludzkie są mniej jednorodne i mniej stabilne, ale i dlatego, że relatywnie zwarte grupy mieszkańców wsi, osad i małych miasteczek posługują się lokalną, historycznie i terytorialnie uwarunkowaną odmianą języka etnicznego właściwie tylko w jej postaci dźwiękowej. Elementy gwarowe pojawiają się wprawdzie w prywatnych listach, czasem w pismach kierowanych przez mieszkańców wsi do urzędów, ale takie teksty mają pojedynczych odbiorców, nie upowszechniają więc i nie utrwalają zjawisk gwarowych. Literackie stylizacje gwarowe rzadko rejestrują większą liczbę zjawisk jednej gwary i raczej wyjątkowo upowszechniają się w środowisku, któremu ta gwara jest właściwa. Powstają wprawdzie opracowania monograficzne gwar, słowniki gwarowe, wybory tekstów gwarowych, ale częściej dla językoznawców niż dla naturalnych użytkowników gwar lub dla osób chcących się jakiejś gwary nauczyć.

W miastach polskich już od XVIII w. zaczęły się ukazywać czasopisma, od początku wieku XX zaczęły funkcjonować nadajniki, a potem rozgłośnie radiowe, zaś w drugiej połowie tego wieku stacje telewizyjne. Odbiorcami tekstów prasowych, radiowych i telewizyjnych są również mieszkańcy wsi, ale ich nadawcami, autorami głównie mieszkańcy miast. W zasadzie teksty publikatorów tworzone są w ponadregionalnej, ogólnej odmianie polszczyzny. Czasopisma, radiowe i telewizyjne programy o ogólnopolskim zasięgu przyczyniają się do upowszechniania i utrwalania tej odmiany podobnie jak szkoła. Ogromne zasługi ma w tym względzie zwłaszcza radio, bo już kilkadziesiąt lat jest powszechnie dostępne, a dbałość jego pracowników o kulturę języka była nie tylko wymagana, ale i wspierana przez specjalnie tworzone instytucje. Do dziś pracownicy radia publicznego (także regionalnych rozgłośni) mogą korzystać z centralnej, warszawskiej poradni językowej.

Także w telewizji, atrakcyjniejszej dla wielu odbiorców od radia, choć jednak ciągle jeszcze mniej dostępnej, nie lekceważono, przynajmniej początkowo, formalnych cech tekstów. Staranne bywały zwłaszcza teksty informacyjne. Gazety, czasopisma dostarczały przyzwoitych wzorów pisanych. W redakcjach byli zatrudniani korektorzy, którzy eliminowali błędy z przygotowanych do druku tekstów.

Oczywiście, mimo trwającego kilkadziesiąt lat centralnego zarządzania radiem i telewizją, musiały się w upowszechnianych przez nie tekstach pojawiać cechy językowe regionalne, lokalne. Centrala zlokalizowana była w Warszawie, ale oprócz warszawskich cech językowych były przez nią upowszechniane cechy właściwe przybyłym spoza Warszawy członkom kierownictwa, znaczącym dziennikarzom, ważnym współpracownikom radia i telewizji. W programach ogólnopolskich pojawiały się też co pewien czas audycje przygotowywane przez zespoły regionalne, pozawarszawskie. One również mogły niektórymi cechami odbiegać od preferowanej polszczyzny ogólnej. Innowacje mimo wszystko właściwie nie szkodziły upowszechnianiu polszczyzny ogólnej. Nie uznawane za godne rozpowszechniania warszawskie i prowincjonalne cechy lokalne były w dłuższym okresie eliminowane, a inne wzbogacały odmianę ogólną polszczyzny. W końcowym efekcie publikatory sprzyjały raczej ujednoliceniu polszczyzny w miastach niż podtrzymywaniu lokalnych miejskich osobliwości. Choć to pewno dziś trudno udowodnić, można dopuścić wpływ radia na wyzbywanie się przez współczesnych Polaków *ł* przedniojęzykowo-zębowego, na upowszechnianie się *ke*, *ge* w wyrazach obcego pochodzenia (por. *kelner*, *geografia*), a ostatnio na upowszechnianie się *u* niezgłoskotwórczego w miejsce rezonansu nosowego (por. *meuszczyzna*, *nocou*). Zapewne udałoby się dostrzec upowszechnianie przez radio, telewizję i prasę również niektórych słów, związków wyrazowych, fraz, bo i dziś się to obserwuje. Ciągle jeszcze istnieją media państwowe, w których używa się polszczyzny ogólnej, ponadregionalnej, z dostrzegalną dbałością o jej poprawność. Fonetyczne, morfologiczne, składniowe, leksykalne i frazeologiczne regionalizmy, dialektyzmy, a także indywidualizmy dziennikarskie są prezentowane równocześnie odbiorcom w całej Polsce i mogą się stawać ogólnopolskimi innowacjami, mogą wzbogacać, modyfikować język ponadregionalny. Istniejące od dłuższego czasu regionalne stacje radiowe i telewizyjne, regionalne czasopisma publikowały teksty podlegające również podobnym, ogólnopolskim rygorom językowym, ale zawierające nieco więcej elementów regionalnych, lokalnych. Zupełnie oczywiste, że na przykład teksty publikowane w łódzkich gazetach, w łódzkim radiu i łódzkiej telewizji musiały zawierać choćby imiona własne o lokalnym, miejskim i wojewódzkim przede wszystkim, a nie ogólnopolskim znaczeniu (por. np.: Bałuty, Żubardź, Radogoszcz, Mania, Lutomiersk, Parzęczew, Nawrot), zawierały tych imion potoczne, wyraźnie środowiskowe nacechowane odmiany

morfologiczne (por.: Pietryna – ul. Piotrkowska, Górniak – Górny Rynek, Koper – Liceum im. M. Kopernika, Grandka – kawiarnia w Grand-Hotelu, Pośredniak – Biuro Pośrednictwa Pracy), a także wyrazy pospolite służące do nazywania przedmiotów związanych z Łodzią w szczególny sposób (por.: ełkaesiak, widzewiak – zawodnik lub kibic ŁKS, RTS Widzew) i wyrazy znane wprawdzie i w innych miastach, ale nie wszędzie jednakowo używane (por. np.: angielfka 'bułka paryska', czarne 'kiszka krwista', kaszanka 'kiszka kaszana'). Wyrazy zdecydowanie żargonowe pojawiały się tylko w publikacjach, audycjach, spektaklach stylizowanych. W niedzielnych dodatkach gazet pojawiały się czasem humoreski z elementami łódzkiego żargonu, w radiu i w telewizji zdarzały się programy nawiązujące do łódzkiego folkloru i wywiady ze starszymi łodzianami, mówiącymi żargonem lub przytaczającymi okazjonalnie jakieś elementy żargonu. Stylizacja była zwykle na tyle wyrazista, że odbiorca tekstu nie miał kłopotu z jej postrzeżeniem, wyodrębnieniem z tekstu ogólnopolskiego, poprawnego.

Od 1989 r. zaczęły się pojawiać w wielu miastach gazety lokalne, prywatne, niezależne od ogólnopolskich (przynajmniej państwowych) central wydawniczych. Coraz liczniejsze stawały się też lokalne rozgłośnie radiowe i wreszcie także lokalne stacje telewizyjne, a nawet ośrodki telewizji kablowej z programami przeznaczanymi dla relatywnie małych grup odbiorców w osiedlach. Szczególnie dużo lokalnych, adresowanych do niewielkiego kręgu odbiorców, mediów pojawiło się przed uregulowaniami formalnoprawnymi i fiskalnymi tej działalności. W tym okresie publikowane teksty były nie kontrolowane ani ze względu na zawartość, ani ze względu na formę (przynajmniej jawnie) przez żadną centralną instytucję i mogły zawierać szczególnie dużo językowych cech lokalnych tym bardziej, że tak liczne zespoły redakcyjne musiały się składać m. in. z osób nowych w zawodzie, bo przecież nie było aż tylu rzetelnie przygotowanych do pracy dziennikarzy. Pisali i wygłaszali teksty agitatorzy polityczni, autorzy ulotek i biuletynów strajkowych, mówcy wiecowi, sami wydawcy gazet, jeśli ich było stać na drukowanie własnych tekstów, a także różne osoby przyjmowane do redakcji na próbę. Część nowych pracowników mediów nie miała nie tylko dostatecznego przygotowania specjalistycznego, ale nawet przyzwoitej oglądy językowej. Pisma i redakcje pojawiały się nagle i znikwały równie szybko. Teksty zapewne trudno by było dziś zebrać. Niektóre gazety, stacje radiowe i telewizyjne utrzymały się i do dziś działają. Pojawiły się też nowe, choć już nie tak masowo. Należy się liczyć z ciągłymi zmianami, więc z pojawianiem się publikatorów nowych i znikaniem starych, chociaż zapewne nie w tak żywym jak poprzednio tempie.

Obecnie w Łodzi ukazują się 3 miejscowe gazety („Dziennik Łódzki”, „Express Ilustrowany” i „Wiadomości”), a 2 gazety zamiejscowe („Gazeta Wyborcza”, „Super Express”) mają stałe, redagowane w Łodzi dodatki,

programy nadają publiczne stacje (Radio Łódź i Telewizja Łódź – Trójka) i kilka radiowych stacji prywatnych. W większości redakcji zatrudnione są też m. in. osoby z pewnym doświadczeniem dziennikarskim, choć proporcje między profesjonalistami i amatorami w składach poszczególnych redakcji nie są jednakowe.

W żadnym z publikatorów nie obserwuje się wyrazistej skłonności do prezentowania łódzkich osobliwości językowych systematycznie, z gotowością do regulowania i popularyzowania miejscowego żargonu. Samo istnienie żargonu łódzkiego wydaje się zresztą dziś wątpliwe. Wprawdzie obecni mieszkańcy miasta są w dużej części potomkami przybyłych z niezbyt odległych wiosek użytkowników gwar mazowieckich, małopolskich, śląskich i wielkopolskich, ale nie posługują się już ani gwarami przodków, ani gwarą mieszaną, ale tzw. polszczyzną literacką, ewentualnie z pewnymi cechami gwarowymi albo z miejscowymi innowacjami, nie zawsze mającymi związek z substratem gwarowym. Oczywiście więcej lokalnych osobliwości pojawia się w tekstach osób niewykształconych. Zwłaszcza cech gwarowych więcej mają teksty wypowiedziane przez osoby z wykształceniem podstawowym. Cech przygodnych zresztą, związanych z pochodzeniem mówiącego, nie upowszechnionych w Łodzi. Zdarza się więc m. in. zaobserwować mazurzenie, słyszy się i ubezdźwiężnianie i udźwiężnianie międzywyrazowe, trafia się przejście x w k (np. krzan, krześniak), rozłożenie samogłosek wygłosowych (chcem, chcom) i hiperpoprawną monoftongizację wygłosowych połączeń *-om* (naszym kobietą) i *-em* (rozumię), ale nie systematycznie w wymowie jakiejś choćby większej grupy łodzian, a nawet nieregularnie w czyjejś wymowie indywidualnej. Podobnie przygodnie obserwuje się gwarowe cechy morfologiczne (np. końcówkę celownika l.p. r.m. *-ewi*), czy słownikowe (np.: ciepnać 'rzucić', ciekać 'biegać', włóczyć się', kulaska 'nóżka'). Uwagę zwracają jednak nie dialektyzmy, ale elementy stylu potocznego, tj. innowacje w stosunku do kulturalnej polszczyzny ogólnej i błędy językowe bez względu na ich pochodzenie. Łódzki wariant polszczyzny potocznej różni się niewątpliwie pewnymi szczegółami od wariantów obserwowanych w innych miastach (np. w Warszawie, Krakowie, Poznaniu) głównie ze względu na mniej jednolity i wyrazisty substrat gwarowy, a w pewnej mierze i z powodu lokalnych innowacji, ale nie jest na tyle odrębny, żeby go uznać za osobliwy, właściwy tylko Łodzi.

W łódzkich publikatorach pojawiają się teksty z cechami różnymi od aprobowanych przez normę ustanowioną dla polszczyzny kulturalnej, ale nie składającymi się na charakterystyczny dla miasta żargon. Odstępstwa od normy językowej obserwuje się nie we wszystkich tekstach, nie wszystkich autorów i niejednakowo często we wszystkich mediach. Zupełnie oczywiste różnice co do poprawności dają się postrzec między tekstami poszczególnych gości radia i telewizji, bo ci nie są selekcyonowani ze względu na wykształcenie i ogładę językową, ale zapraszani do udziału w audycjach ze względu na

kwalifikacje zawodowe, udział w relacjonowanych wydarzeniach itp. Mniej zrozumiałe wydają się różnice między tekstami poszczególnych dziennikarzy, ale dostrzec można je bez trudu. Gdyby to było potrzebne, można by dokładniej wskazać redakcje, w których okazuje się mniejszą dbałość o formę językową tekstów i indywidualnych dziennikarzy wykazujących nonszalancki stosunek do języka. Słuchający radia i telewizji, czytający gazetę odbiera zwykle wszystkie prezentowane mu teksty jako równorzędne wzory językowe. Zwłaszcza odbiorca gorzej wykształcony, mniej krytyczny wylawia z publikowanych (i już dlatego zasługujących na zaufanie) tekstów cechy, zjawiska z różnych powodów najponętniejsze. Tworzy sobie na podstawie ich obserwacji wyobrażenie godnego naśladowania stylu, wyprowadza uogólnienia, reguły tworzenia kolejnych tekstów.

Wzory wymowy prezentuje radio i telewizja. Zdarzające się, zwłaszcza w tekstach gości, dialektyzmy (np. *chcem, mogom*) i hiperyzmy (np. *sucham, małżeństwo, tym osobą*), innowacje właściwe mniej starannej wymowie ogólnopolskiej (np. *ciemnou nocou, meużczyzna, sierodki finansowe, punyky*) raczej utwierdzają mówiących już tak w przekonaniu, że mówią dobrze, niż zachęcają innych do naśladownictwa, ale wpływają niewątpliwie na rozchwianie poczucia normy wymowy. W tekstach dziennikarzy błędy pojawiają się rzadziej niż w tekstach gości.

Najczęściej obserwuje się leksykalne i składniowe odstępstwa od normy obowiązującej wobec ogólnopolskiej odmiany kulturalnej języka. Sporadycznie trafiają się inne błędy, w gazetach między innymi błędy interpunkcyjne, np.: [...] przejąć odpowiedzialność także za ochronę rządowych budynków i instalacji. Natomiast ciężki sprzęt przekazać Ministerstwu Obrony Narodowej. DŁ 19.01; Cóż giełda się nie myli. I ostro weryfikuje durne tezy o rzekomej wyższości komunizmu nad kapitalizmem. Dlatego ONI tak jej nie lubią. DŁ 19.01.; W 1994 roku Łódź dostała na ten cel prawie 645 mld zł (licząc w starej „walucie”), tylko na „okresówki” poszło prawie 575 mld. DŁ 19.01; Ciekawe i ładne – choć nie najtańsze są importowane sprzęty do kuchni i łazienki – francuskie klozety i kabiny prysznicowe... DŁ 19.01.

Obserwuje się też zastanawiające odstępstwa od zasad łącznej pisowni wyrazów (por.: Sprawca po przez izbę wytrzeźwień trafił do policyjnej izby zatrzymań. DŁ 19.01) i od zasad użycia dużych liter (por.: Znalazłam w jednej z szaf krótką broń a w piwnicy karabin i Pancerfaust... DŁ 19.01).

Z rzadka spotyka się tam błędy fleksyjne, np.: na apelu porannym w Radogoszczy zostałem wywołany... DŁ 19.01 (choć w tej samej publikacji też – [...] osobiście przejeżdżał obok dogasających zgłiszcz Radogoszcza, a nawet – Mówili także o bestialskim mordzie na bezbronnych więźniach w Radogoszcza). Fleksyjne błędy w tekstach radiowych i telewizyjnych najczęściej pozostają w związku z dialektyką, dyftongiczną realizacją wygłosowych, samogłoskowych fonemów nosowych i objawiają się hiperyzmami

w rodzaju: rozumię, umię, tym osobą. Częstym błędem jest też kontaminowanie czasownikowych zakończeń -ywam i -uję, np.: przekonywują, wykonywują. Szczególny jest, dość charakterystyczny dla Łodzi błąd w odmianie rzeczownika *dwór* polegający na przypisaniu formie miejscownika końcówki -u (*na dworzu*) zapewne przez analogię do *na podwórzu*.

Wspomniane wcześniej błędy słownikowe są nie tylko liczne, ale i różnorodne. Polegają między innymi na użyciu wyrazów nieodpowiednich pod względem treści, np.: [...] wspomnienia odbywały się tylko szeptem. DŁ 19.01; Podchodzi ludność z kwiatami, wręcza je oficerowi... DŁ 19.01; [...] w Sierra Nevada śnieg trzeba było produkować z armatek. DŁ 19.01; Min. Lech Falandysz [...] stwierdził [...], że „NIK sankcjonuje bałaganiarzy z Ministerstwa Finansów. DŁ 13.01; Ofertę [...] targów [...] wzbogacając stoiska z maszynami [...] oraz oferta polskich kopalń [...] DŁ 19.01; [...] może zadziałać jak trampolina i wykreować lekkie odbicie. DŁ 19.01, albo też na użyciu słów niepełnie pod tym względem odpowiednich i mających wyraźnie różną łączliwość semantyczną i leksykalną, np.: [...] a to zaowocowało niewypłaceniem czynszu. DŁ 19.01; [...] przychodzi nam podejmować decyzje po omacku. DŁ 19.01; jest pierwszym krokiem do skonstruowania rzeczywistej strategii władz samorządowych miasta, [...] DŁ 19.01; A podane wczoraj wyniki spółek za grudzień mogą przyprawić akcjonariuszy elity co najmniej o wielki ból głowy. DŁ 19.01; Zmiany kursów były jednak umiarkowane, co tylko potwierdza stan dużej niepewności co do dalszego rozwoju wydarzeń, a jednocześnie jest odbiciem sygnałów generowanych przez analizę techniczną. DŁ 19.01; [...] powyżej WIG jest kilka „historycznych”górek i dołków, których poziomy mogą być liniami oporu dla ewentualnej zwyżki. DŁ 19.01. Przypisywana jest też niektórym wyrazom niewłaściwa łączliwość jakościowa, np.: [...] jakoby decyzję o szturmie Groznego podjął wraz z ministrem Graczymem podczas wspólnej pijatyki. DŁ 13.01; Podjęty w dzień Nowego Roku szturm siedziby Dudajewa zakończył się fiaskiem (por. uwagi na temat składni).

Co do celowości używania wyrazów potocznych można nie mieć pewności, niemniej trzeba zauważyć używanie w tekstach publikowanych we wszystkich mediach znacznej liczby takich słów, por. np.: Schwymano czterech a jeden siedzi. DŁ 19.01; Wkrótce peugeot wpadł w poślizg, uderzając w jadącego z drugiej strony fiata 126p i wylądował na drzewie. DŁ 19.01; Kandydat na „amerykańskie papiery” musi mieć ukończoną szkołę średnią [...] DŁ 19.01; Dostajemy swoje ciuchy, przebieramy się [...] DŁ 19.01 itp. Niekiedy wyrazy potoczne są silniej nacechowane emocjonalnie, np.: Każdy robił sobie nadzieje na jutrzejsze żarcie. DŁ 19.01; [...] albo porozumieć się z Czeczeńcami, albo wyrznąć Czeczeńców do ostatniego Czeczeńca. PR I 26.02, a nawet zdecydowanie wulgarne, por. np.: Masz ty sk... za moje dwadzieścia dwa miesiące. DŁ 19.01; Gówniana nazwa SE 14.03. Bywa zresztą i tak, że używane są wyrazy przesadnie eleganckie, nie zastosowane stylowo z kon-

tekstem, np.: [...] trudnił się fałszowaniem czeków oraz wyłudzeniem sprzętu rtv [...] DŁ 19.01; [...] jej partner od kieliszka pobił ją, a następnie zgwałcił. DŁ 19.01; [...] mieliśmy w czasie alarmu udać się na dach więzienia z „Luftpumpe” i gasić w razie zrzućenia bomb zapalających piaskiem i wodą. DŁ 19.01.

Zwraca uwagę stosowanie wyraźnie potocznych neologizmów, zwłaszcza powstałych w efekcie uniwerbizacji, np.: [...] tylko na „okresówki” poszło prawie 575 miliardów. DŁ 19.01; [...] uwzględniając listopadowe „zaskórniaki”. DŁ 19.01; Dogrywkowicze najwyraźniej wzięli pod uwagę, że interes WIG zbliżył się do mocnej, wielokrotnej linii wsparcia [...] DŁ 19.01; [...] był najlepszym zawodnikiem Charlotte: 33 pkt. 12 zbiórek, 6 bloków, DŁ 19.01; Popisówka słońc. DŁ 19.01; Jak zwykle po parkiecie szalał Shaquill O’Neal, który zdobył 35 pkt. i zaliczył 15 zbiórek.

Odstępstwa od normy dotyczą również frazeologizmów, a objawiają się jako ich deformacje, np.: [...] co by o niej nie mówić – nie zawiniła wcale... DŁ 19.01; [...] dostarcza już pewnych przesłanek do przemyśleń [...] DŁ 19.01; [...] górki i dołków, których poziomy mogą być liniami oporu dla ewentualnej zwyżki. DŁ 19.01; Sam kwiat z V b Liceum Medycznego w Sieradzu. DŁ 19.01; Pytań i odpowiedzi nie ma końca i w miarę rozmowy nabieramy do siebie zaufania. DŁ 19.01; Wasze reklamy mówią o pomnażaniu pieniędzy, a może tylko wyciągacie z ludzi pieniądze? DŁ 19.01; [...] w każdym bądź razie... TV Łódź OD 13.12.93; [...] moim największym ukoronowaniem sukcesów [...] TV Łódź, 13.12.93; ciężki orzech do zgryzienia, trudny orzech do zgryzienia – powsz., a także jako wadliwe zastosowanie (w niestosownym kontekście, w niewłaściwej funkcji), np. [...] trudnił się [...] na szkodę dwóch warszawskich spółek. DŁ 19.01; [...] wyposażają wnętrza swoich czterech kątów [...] DŁ 19.01; Wykonawca bawi się z gminą w ciuciubabkę. DŁ 19.01; [...] część trzeba będzie odprawić z kwitkiem i wpływu do kasy nie będzie wcale. DŁ 19.01; [...] zgłoszenie gwałtu może być zemstą za to, że Zbigniew K. – jako mężczyzna – nie stanął na wysokości zadania. DŁ 19.01; Przeciwnicy rzucali gromy, a większość społeczeństwa, wychowana w duchu katolickim, była z tego [...] zadowolona. DŁ 19.01; Znalazłam w jednej z szaf krótką broń a w piwnicy karabin [...] DŁ 19.01.

Bardzo dużo błędów składniowych występuje nie tylko w mówionych na żywo tekstach radiowych i telewizyjnych (por. nagminne: Mamy dziś poniedziałek, dwudziesty drugi maj; dyspozycja gazem), ale także w przygotowywanych przecież z dostatecznym wyprzedzeniem tekstach gazetowych. Bardzo często błędnie tworzone są wypowiedzenia z imiesłowowym równoważnikiem zdania, np.: Przyjmując, że nie byli to ludzie samotni [...], faktyczna liczba podopiecznych łódzkiej opieki była znacznie wyższa. DŁ 19.01; Grudzień miał być rewelacyjny, uwzględniając listopadowe zaskórniaki. DŁ 19.01; Wzrosły też obroty, biorąc pod uwagę zwyżkę kupna

PR I 27.02. Nie respektowana była konieczność zachowania związku zgody, np.: Udziałowcami „Głos-Pres”, spółki wydającej gazetę jest SDRP, PSL i „Galtex”. DŁ 19.01; Parzyjała zapowiada ściślejszą współpracę z Sądami i komornikami, którzy prowadzą sprawy najemników – dłużników. DŁ 19.01; Największym jednak argumentem „za” a zarazem niepodważalnym, jest liczba dzieci jaka dziś ucześnie na nieobowiązkowy przecież przedmiot – religię. DŁ 19.01. Źle realizowane bywają związki rządu, np.: [...] nie są w stanie zatrudnić jednego nauczyciela, specjalistę od etyki. DŁ 19.01; Wieczorem tego dnia zgłaszają się sowieccy żołdaci, bo chcą dostać odzieży. DŁ 19.01. Zdarza się wadliwy szyk wyrazów w wypowiedzeniach, np.: Aktualnie władze wybierają organizacje związkowe „S” w zakładach pracy. DŁ 19.01; [...] o poświadczanie nieprawdy, fałszowanie dokumentów dotyczących transakcji samochodowych, pobicie, DŁ 19.01; [...] rozpoczynając czterodniową wizytę pasterską w tym kraju, której kulminacyjnym punktem będą [...] DŁ 19.01, itd.

Spotykane w publikowanych w Łodzi tekstach błędy sporadycznie nawiązują do regionalnych cech języka. Upowszechniają i utrwalają raczej potoczną, niezbyt staranną, miejską odmianę polszczyzny niż konkretny żargon łódzki. Żargonowi temu mogą się przysługiwać pośrednio, bo ośmielają do stosowania form, konstrukcji niezgodnych z normą polszczyzny kulturalnej. Prezentowane przykłady pochodzą w większości z jednego numeru jednej z łódzkich gazet. Nie jest to gazeta zupełnie wyjątkowa. Dużo błędów obserwuje się też w tekstach telewizyjnych i radiowych. Mniejszą podatność na oddziaływanie negatywnych wzorów językowych wykazują osoby wykształcone, posługujące się polszczyzną kulturalną. Dotychczasowi użytkownicy żargonu miejskiego przejmują błędne formy (zwłaszcza te najczęściej powtarzane) i posługują się niezbyt wyrazistym wariantem ogólnej, niedbałej polszczyzny potocznej.

Kazimierz Michalewski

DIE SPRACHE IN DER STADT UND DIE MEDIEN

Bis zum Jahre 1989 enthielten die Fernseh-, Rundfunk- und Presstexte in Polen nur wenige regionale, lokale Sprachmerkmale. Jetzige, neue lokale Redaktionen stehen nicht mehr unter (auch der Sprach-) Zentralkontrolle. Der Effekt ist aber nicht eine häufigere Verwendung von Lokalsprachelementen, aber leider eine schwächere Sprachkulturbeachtung. Die Texte, die jetzt in Łódź veröffentlicht werden, enthalten viele alltägliche, allgemeinpolnische Sprachinnovationen, sehr oft auch deutliche Sprachfehler. Die negative Folge der neuen Situation ist also einige Stadtbewohner die Sprachnormenbewusstseinschwächerung.